

□ Czas czytania: 4 min.

Ks. Jose Luis Carreño został opisany przez historyka Josepha Thekkedatha jako „najbardziej ukochany salezjanin w południowych Indiach” na początku XX wieku. W każdym miejscu, w którym żył – czy to w Indiach, na Filipinach czy w Hiszpanii – znajdujemy salezjanów, którzy pielęgnują wspomnienie o nim. Jednak, co dziwne, wciąż nie mamy dobrej biografii tego wielkiego salezjanina. Mamy nadzieję, że wkrótce temu zaradzimy. Ksiądz Carreño był jednym z architektów regionu Azji Południowej i nie możemy pozwolić sobie na to, aby o nim zapomnieć.

Jose Luis Carreño Etxeandía urodził się w Bilbao, w Hiszpanii, 23 października 1905 roku. W przeddzień święceń kapłańskich w 1932 roku zgłosił się na ochotnika na misje zagraniczne i został wysłany do Indii, docierając do Bombaju w 1933 roku. Zaledwie rok później, gdy powstała Prowincja Południowych Indii, został mianowany mistrzem nowicjatu w Tirupattur: miał zaledwie 28 lat. Dzięki swoim niezwykłym cechom umysłu i serca szybko stał się duszą domu i wywarł głębokie wrażenie na swoich nowicjuszach. „Przekonało nas jego ojcowskie serce”, napisał jeden z nowicjuszy, arcybiskup Hubert D’Rosario. Ks. Joe Vaz, inny nowicjusz, często wspominał, jak Carreño zauważył, że trzęsie się podczas wykładu. „Poczekaj chwilę, *hombre*...”, powiedział mistrz nowicjatu i wyszedł. Po chwili wrócił z niebieskim swetrem, który wręczył Joe. Joe zauważył, że sweter był dziwnie ciepły. Wtedy przypomniał sobie, że mistrz nowicjuszy nosił coś niebieskiego pod sutanną, co teraz zniknęło. Carreño oddał mu swój sweter.

W 1942 r., kiedy brytyjski rząd w Indiach internował wszystkich obcokrajowców należących do krajów będących w stanie wojny z Wielką Brytanią, Carreño, który należał do kraju neutralnego, był tym niewzruszony. W 1943 roku otrzymał wiadomość z Radia Watykańskiego, że zajmie miejsce Eligio Cinato, prowincjała prowincji południowej, który również został internowany. W tym samym czasie biskup Louis Mathias z Madrasu zaprosił go, by został jego wikariuszem generalnym. W 1945 roku został oficjalnie mianowany inspektorem, którą to funkcję pełnił od 1945 do 1951 roku. Jednym z jego pierwszych aktów było poświęcenie Inspektorii Najświętszemu Sercu Jezusa. Wielu salezjanów było przekonanych, że niezwykle wzrost Inspektorii południowej był spowodowany tym aktem. Pod kierownictwem ks. Carreño ośrodki salezjańskie podwoiły swoją wielkość. Jednym z jego najbardziej dalekosiężnych działań było założenie uniwersytetu w odległej i biednej wiosce Tirupattur. Kolegium Najświętszego Serca odmieniło całą dzielnicę.

Carreño był również przede wszystkim odpowiedzialny za „indyjskie” oblicze salezjanów w Indiach, niestrudzenie poszukując lokalnych powołań, zamiast polegać jedynie na misjonarzach. Była to cudownie opatrnościowa polityka: kiedy

niepodległe Indie zdecydowały się nie przyznawać wiz nowym zagranicznym misjonarzom, salezianie nie zostali zaskoczeni. „Jeśli dzisiaj w Indiach jest ponad dwa tysiące salezjanów, to zasługą tego wzrostu jest polityka zapoczątkowana przez księdza Carreño”, mówi ksiądz Thekkedath w swojej historii salezjanów w Indiach.

Ks. Carreño, jak już wspomnieliśmy, był nie tylko inspektorem, ale także wikariuszem biskupa Mathiasa. Ci dwaj wielcy ludzie, którzy podziwiali się nawzajem, mieli również bardzo różne charaktery. Arcybiskup był zwolennikiem zdecydowanych środków dyscyplinarnych wobec błędzących braci, podczas gdy ks. Carreño opowiadał się za łagodniejszymi procedurami. Wydaje się, że wizytator nadzwyczajny, ks. Fedrigotti, stanął po stronie arcybiskupa, nazywając ks. Carreño „doskonałym zakonnikiem, człowiekiem o wielkim sercu”, ale „trochę za bardzo poetą”. Niektórzy twierdzili również, że ks. Carreño był złym administratorem, ale interesujące jest to, że człowiek taki jak ks. Aurelio Maschio zdecydowanie zaprzeczył temu twierdzeniu. Faktem jest, że ks. Carreño był innowacyjny i wizjonerski. Niektóre z jego pomysłów – na przykład sprowadzanie wolontariuszy spoza Salezjanów do służby przez kilka lat – były wówczas źle widziane, a dziś są żywo promowane.

W 1952 r., po zakończeniu swojej kadencji jako inspektor, ks. Carreño został posłany do Goa, gdzie pozostał do 1960 roku. „Goa było miłością od pierwszego wejrzenia”, napisał w *Warp in the Loom*. Goa z kolei powitało go w swoim sercu. W tamtych czasach salezianie służyli jako kierownicy duchowi i spowiednicy seminarium diecezjalnego i duchowieństwa, a ks. Carreño był nawet patronem lokalnego stowarzyszenia pisarzy Konkani. Pierwsi salezianie w Goa, tacy jak Thomas Fernandes, Elias Diaz i nieżyjący już Romulo Noronha, wspominali ze łzami w oczach, jak ks. Carreño i inni udawali się do szpitala Goa Medical College, znajdującego się w pobliżu, aby oddawać krew i kupować żywność i inne rzeczy dla chłopców.

W 1962 r. ks. Carreño został ponownie przeniesiony, tym razem na Filipiny, jako rektor i dyrektor nowicjatu w Canlubang. W 1967 r. – z powodu różnic między misjonarzami z Chin i Indii – został odesłany z powrotem do Hiszpanii. Ale na Filipinach, podobnie jak w Indiach, jego nowicjusze nie mogą nie pamiętać tego niezwykłego człowieka i wrażenia, jakie na nich wywarł. W Hiszpanii założył „Dom Misyjny” i kontynuował swój apostołat pióra. Pozostawił po sobie ponad 30 książek, a także hymny, takie jak piękny „Cor Iesu sacratissimum” i bardziej popularne pieśni, takie jak „Kotagiri on the mountain”.

Ks. Jose Luis Carreño zmarł w 1986 roku w Pampelunie, w wieku 81 lat. Pomimo wzlotów i upadków swojego życia, ten wielki miłośnik Najświętszego Serca Jezusowego mógł powiedzieć w złoty jubileusz swoich święceń kapłańskich: „Jeśli

pięćdziesiąt lat temu moim mottem jako młodego księdza było 'Chrystus jest wszystkim', to dziś, stary i przytłoczony Jego miłością, napisałbym to samo litym złotem, ponieważ w rzeczywistości CHRYSTUS JEST WSZYSTKIM".

ks. Ivo Coelho, sdb
Radca ds. Formacji